

## ETYKA OBOWIĄZKU MAURYCEGO STRASZEWSKIEGO W DOBIE POZYTYWIZMU

### WSTĘP

Pozytywizm był dominującym nurtem filozoficznym drugiej połowy XIX wieku w Europie. Nazwa i główne założenia pochodzą z filozofii A. Comte'a. Jednakże nie tylko Comte zbudował pozytywizm. Należy koniecznie wymienić w tym aspekcie przynajmniej jeszcze dwa nazwiska, jak: J. St. Mill, który udoskonalił empiryczne narzędzie poznawcze, jakim jest indukcja czy H. Spencer, który na kanwie teorii K. Darwina rozciągnął pojęcie ewolucji nie tylko na życie społeczne i kulturę, ale i na Kosmos. Empiryzm, indukcja i ewolucja były pojęciami nadającymi rytm mentalny współczesnej elicie intelektualnej. Typowym zjawiskiem w tamtych czasach był tzw. *scjentyzm* charakteryzujący się postawą pełną zaufania do nauki, przede wszystkim w zakresie przyrodoznawstwa. Wiedza miała opierać się jedynie na faktach i odnosić się do świata zjawiskowego. Wszystko co wychodziło poza te ramy było obarczone znamieniem nienaukowości. Odnosiło się to głównie do tradycyjnej metafizyki, która była odbierana jako szarlataneria, a w najlepszym przypadku jako poezja pojęciowa. Jedyną uprawioną formą metafizyki stanowiła tzw. metafizyka naukowa lub indukcyjna, która ograniczać się miała do encyklopedycznego klasyfikowania zdobyczy nauk przyrodniczych lub do ich uogólniania. Również tradycyjna etyka nie była traktowana jako nauka. Mówiono, że w doświadczeniu nie znajdujemy żadnych norm, zasad czy nakazów postępowania. Nie ma zatem żadnych podstaw, aby je przyjmować. Chciano powołać do życia nową etykę odpowiadającą duchowi czasu. Powstała w ten sposób etyka naukowa, opisowa, którą nazwano etologią. Zajmować się miała jedynie opisem obyczajów i form moralności znajdujących w społeczeństwie. Zarzucono w ten sposób podstawowe pytania etyki filozoficznej, takie jak: czym jest dobro?, jak należy postępować? Pytano się w ramach etyki opisowej, co ludzie uważają za dobro?, jak postępują? Obserwowano i opisywano powyższe nie wiążąc tych praktyk z jakimiś regułami deontologicznymi. Jeżeli szukano norm i reguł postępowania, to znajdowano je w sferze psychicznej człowieka lub w otoczeniu przyrodniczym. Zarzucono pogląd, że z tego jak jest nie wynika, że tak być powinno. Wręcz przeciwnie, mówiono, że to w przyrodzie powinniśmy szukać reguł postępowania, ponieważ jesteśmy jej nierozzerwalną i integralną częścią.

Z powyższego nie wynika jednak, że taki tok rozumowania był powszechny. Był główny, jednak znajdowali się, jak zawsze, myśliciele nie zgadzający się z dominującym trendem swojej epoki. Do takich filozofów należał Maurycy Straszewski.

M. Straszewski (1848–1921) był profesorem filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1875–1910. Jego twórczość naukowa była bardzo szeroka i obejmowała wszystkie dziedziny filozoficzne, jak i rozciągała się na problematykę edukacyjno-pedagogiczną. Straszewski zgadzał się z pozytywizmem w punkcie wyjścia, w konkluzjach jednak zdecydowanie poza niego wychodził. Twierdził, że nie można skupiać się jedynie na świecie zjawiskowym, gdyż człowiek pragnie poznania całości świata, a świat zjawiskowy jest tylko częścią wszechrzeczy. Oskarżał pozytywizm o ograniczanie poznawcze. Nie zgadzał się z postawą minimalistyczną w nauce. Chciał stworzyć syntezę wiedzy obejmującą zarówno świat zjawiskowy, człowieka z jego kulturą i Boga. Był pozytywistą, który pragnął ująć wszechświat w naukowej syntezie. Optował za metafizyką, gdyż tylko ona mogła to zadanie spełnić. Nie godził się również z nowo rozumianą etyką, nazywaną opisową.

Straszewskiemu jednak nie zawsze udawało się unikać pewnych niekonsekwencji związanych z tak rozumianą filozofią. Często „pozytywista” przeszkadzał „metafizykowi” i na odwrót. Widać to również na przykładzie jego poglądów etycznych.

## ROZUMIENIE ETYKI

Etyka nieprzypadkowo znajduje się na końcu dokonanego przez Straszewskiego podziału filozofii na nauki filozoficzne, które w ramach swych uprawnień miały zmierzać do jednego celu — do syntezy wiedzy, z której powinny płynąć wskazania dla życia społecznego. Problematyka etyczna ma więczyć teoretyczne poznanie oraz służyć pomnażaniu dobra. Zdaniem Straszewskiego prawdziwym filozofem był ten, który potrafił teoretyczne ideały wiązać z praktycznymi problemami społeczeństwa. Dlatego też na szczycie nauk filozoficznych umieścił etykę wskazującą, jakie ideały moralne winny przyświecać człowiekowi. Kwestia ta odgrywała u niego podobną rolę, jak w filozofii Platona — była jednym z najdonioślejszych problemów filozofii<sup>1</sup>. Powoływał się otwarcie na Platona i B. Spinozę, jako tych, którzy twierdzili, że filozofia ma realizować cele etyczne, czyli praktyczne<sup>2</sup>. Jego stanowisko było jednak dalekie od zasad etyki utylitarystycznej. Nie ograniczał bowiem celów człowieka do przyjemności, wąsko pojętego interesu lub korzyści, tak jak głosił utylitaryzm<sup>3</sup>. Odrzucał w sposób zdecydowany hedonizm. Wbrew

<sup>1</sup> A.G. Fuller, *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1986, s. 41–42.

<sup>2</sup> M. Straszewski, *Filozofia Spinozy i dzisiejszy panteizm*, Warszawa 1877, s. 18 (nr aut.). Jest to charakterystyczny rys filozofii Straszewskiego, który przejawiał się w umiejętności wyszukiwania w innych systemach filozoficznych elementów zgodnych z własnymi poglądami, pomimo negacji istoty tych systemów, w tym przypadku panteizmu B. Spinozy.

<sup>3</sup> E. Podrez, *W kręgu dobra i zła. Zarys historii etyki od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 1998, s. 155.

pozytywizmowi<sup>4</sup> uważał etykę za naukę normatywną, nawiązując do etyki autonomicznej I. Kanta.

Według Straszewskiego głównym zadaniem etyki jest uzasadnianie, na podstawie wyników nauk filozoficznych, pojęcia najwyższego dobra, czyli ideałów życiowych. Etyka miała odpowiedzieć na pytanie: jak człowiek powinien żyć, aby zrealizować swoje cele w perspektywie pomnażania dobra indywidualnego oraz społecznego i jak powinno funkcjonować społeczeństwo, aby umożliwić jednostce osiągnięcie tego szczytnego powołania. Człowiek może swoje cele urzeczywistniać tylko wtedy, gdy współdziała z innymi ludźmi. Zatem etyka musi formułować zarówno ideały odnoszące się do jednostki, jak i ideały obowiązujące w życiu społecznym<sup>5</sup>.

Etyka, jak już było wspomniane, była zwieńczeniem poznania filozoficznego, ostatnim etapem i celem dociekań badacza-filozofa. O relacji między filozofią (wiedzą) a etyką (powinnością), Straszewski tak pisał: „*Filozofia, wyczerpująca w etyce wszystkie swoje zadania, robi na nas wrażenie wędrowca, który w domowym najpierwej rozpatrzywszy się ognisku idzie następnie w świat daleki i szeroki, wszystkie przeszukuje zakątki, na najwyższe drapie się szczyty i w najniższe zapuszcza głębie, aż nareszcie bogaty w zebrane skarby i nabyte doświadczenia do domowego wkońcu wraca ogniska i stara się urządzić je sobie na nowo, lecz już nie tak, jak je opuścił, ale tak, jakiem miełby je pragnął na podstawie zebranych doświadczeń i dzięki zgromadzonym skarbowi. Od badania życia duchowego, jakiem ono jest i jak nam się w jednostce przedstawia tj. od psychologii filozofia pracę swoją rozpoczyna; na badaniu, jakiem to życie być powinno, tj. na etyce pracę swoją kończy*”<sup>6</sup>.

## DOBRO, OBOWIĄZEK MORALNY, ODPOWIEDZIALNOŚĆ, CHARAKTER

Człowiek mimo, że jest indywidualnością, to jednak uczestniczy w wydarzeniach dziejących się w porządku wszechrzeczy. Ten porządek ontyczny przenosi się w całej rozciągłości na płaszczyznę społeczną. Żyjemy w społeczeństwie i powinniśmy działać na rzecz pomnażania dobra wspólnego, a społeczeństwo winno stworzyć warunki niezbędne do indywidualnego rozwoju. Straszewski twierdził, że łączenie się jednostek w grupy społeczne występowało już na najniższych szczeblach rozwoju cywilizacyjnego. Więcej, aby człowiek mógł doświadczyć swojego człowieczeństwa, nieodzowne stało się jego zespolenie ze zbiorowością społeczną

<sup>4</sup> W. Tyburski, *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój — metamorfozy — załamania*, Toruń 1989, s. 24–40.

<sup>5</sup> M. Straszewski, *O filozofii i filozoficznych naukach*, Kraków 1900, s. 51. Pogląd Straszewskiego przypomina tzw. teorię uczestnictwa, rozwiniętą przez Karola Wojtyłę: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy, J.W. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Lublin 2000, s. 301–335. Myśl ta współbrzmi z tzw. zasadą etyczno-społeczną. Np. Władysław Piwowarski zasadę tę formułuje jako imperatyw rozumu praktycznego w budowaniu wspólnych wartości, jako środków służących do realizacji celów osobowych; por. W. Piwowarski, *ABC katolickiej nauki społecznej*, Pelplin 1993, s. 61.

<sup>6</sup> M. Straszewski, *O filozofii...*, dz. cyt., s. 50–51.

i działanie na jej rzecz. Z drugiej jednak strony w społeczeństwie dość często pojawiają się egoistyczne dążenia, które prowadzą do destabilizacji porządku społecznego i w rezultacie wyrządzają szkodę danej grupie. Zdaniem Straszewskiego owe sprzeczne tendencje są naturalne, a ich wzajemne ścieranie się jest nieodzownym elementem rozwoju społeczeństwa. Chodzi tylko o to, aby pozostawały one w stanie równowagi<sup>7</sup>. Natomiast stanem nienaturalnym, równoznacznym z podważaniem porządku społecznego, jest obskurantyzm. Uczony wymieniał następujące przejawy obskurantyzmu: despotyzm, fanatyzm, ustrój oligarchiczny lub kastowy<sup>8</sup>.

Straszewski twierdził, że z normą obligującą człowieka do czynienia dobra ściśle związana jest kategoria odpowiedzialności. Odpowiedzialność rodzi się z poczucia obowiązku i głosu sumienia. Zatem odpowiedzialność, obowiązek i sumienie przyjmował jako uzupełniające się i ściśle ze sobą związane elementy. Jeżeli postępujemy niezgodnie z imperatywem moralnym, to popadamy w konflikt z sumieniem, przed którym musimy zdać relację z naszych czynów. W tym ujęciu odpowiedzialność moralna dotyczy jedynie nas samych, a zatem nikt nie może z nas zdjąć owego odium.

„Czujemy się — pisał Straszewski — odpowiedzialni moralnie nie wobec drugich, nie wobec prawa, państwa lub społeczeństwa, lecz tylko wobec siebie samych. Jeżeli nawet ktoś odzywa się w sposób taki np. «Czuję się moralnie odpowiedzialnym wobec ojca lub żony», albo «czuję się moralnie odpowiedzialnym wobec narodu lub społeczeństwa» — to cóż takie powiedzenie znaczy? Oto znaczy, iż spełnienie lub zaniechanie jakichś czynności i działań uważamy, ze względu na ojca, żonę, naród lub społeczeństwo za swój obowiązek i skoro postąpilibyśmy inaczej, to spokój sumienia naszego będzie zakłócony. Jesteśmy, więc w gruncie rzeczy odpowiedzialni moralnie nie wobec państwa, lecz tylko wobec siebie samych, t. j. wobec sumienia własnego”<sup>9</sup>.

Stanowisko to jest naturalną konsekwencją etyki autonomicznej, którą propagował. Oczywiście odróżniał odpowiedzialność moralną od odpowiedzialności cywilnej czy karnej<sup>10</sup>.

Według Straszewskiego etyka winna opierać się na metafizyce, gdyż jest w stanie określić pojęcie najwyższego dobra, tylko poprzez rzetelne poznanie miejsca i roli człowieka we wszechświecie<sup>11</sup>. Filozofia (metafizyka) zatem, jako najwyższy wytwór ducha ludzkiego, wskazuje człowiekowi jasny cel moralny: „cóż, bowiem może mieć dla człowieka większą wartość, co szczytniejszym dla niego celem nad dobro urzeczywistnione w prawdziwej moralności”<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> M. Straszewski, *Czynniki rozstroju i spójni w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa 1906, s. 3–5.

<sup>8</sup> Tenże, *Obskurantyzm*, w: *Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1904, s. 586.

<sup>9</sup> Tenże, *Odpowiedzialność*, w: *Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. I–II, Warszawa 1903, s. 729–730.

<sup>10</sup> M. Straszewski, *Odpowiedzialność*, w: *Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, art. cyt., s. 730.

<sup>11</sup> Tenże, *O zadaniach i stanowisku filozofii wobec dzisiejszej umiejętnej wiedzy*, Kraków 1877, s. 54.

<sup>12</sup> Tamże, s. 28.

Celem, powołaniem człowieka jest działanie na rzecz pomnażania dobra<sup>13</sup>. Nie wystarczy bowiem, przekonywał Straszewski, posiadać szeroką wiedzę. Należy również, a może przede wszystkim, zdawać sobie sprawę, co z tej wiedzy wynika, jakie powinno być nasze postępowanie, nasze życie aby harmonizowało z zasadami moralnymi<sup>14</sup>. Mówiąc inaczej, etyka ma wskazać człowiekowi według jakich reguł powinien postępować.

Straszewski uważał, że moralność odgrywa kluczową rolę w rozwoju ludzkości. „*Choćby masy ludności były nie wiem jak mądre, uczone i wykształcone, choćby każdy nawet prosty wyrobnik znał najnowsze odkrycia, wynalazki i najnowsze systemy filozoficzne — a jeżeli między ludźmi nie będzie prawdziwie moralnych charakterów, jeżeli wiedza nie umoralni ludzkości, to wówczas nie na wiele się przyda, i wśród najświetniejszych tryumfów musi doprowadzić cywilizację do upadku. Wiedza w rękach człowieka niemoralnego, to miecz w rękach szalonego. Ludzkość tem prędzej upadnie, im większą będzie suma rozszerzonej wiedzy w stosunku do liczby prawdziwie moralnych charakterów*”<sup>15</sup>.

Myśliciel stwierdzał, że filozofia od wieków usiłowała ściśle określić istotę moralności. Różne pojawiały się rozwiązania, ale wszystkie sprowadzały się do dwóch zasadniczych koncepcji: 1) hedonizmu, który kładzie nacisk na konsekwencje czynu moralnego i 2) etyki obowiązku, która stawiała na pierwszym miejscu intencje człowieka. Pierwsza z nich za dobro najwyższe uznaje przyjemność, druga wskazuje, że obowiązkiem człowieka jest czynienie dobra<sup>16</sup>.

Pierwszy kierunek etyczny był, według Straszewskiego, nie do przyjęcia. Co prawda przyznawał, że teoria hedonistyczna zyskała w jego czasach bardzo na popularności w związku z upowszechnieniem teorii Darwina, jednakże podkreślał, że dopóki zwolennicy tej teorii nie dowiodą, iż moralność pojawiła się w wyniku ewolucji rozumianej jako walka jednostek o byt, dopóty nie mogą ich poglądy być uznane za naukowe<sup>17</sup>.

Za etyką obowiązku przemawia jego zdaniem niezbity fakt, że istotne cechy i wartości czynu moralnego nie są związane z dokonaniem czynem, ale przede wszystkim z intencją człowieka, z jego sumieniem, z wolą spełnienia obowiązku. Straszewski stał zatem na stanowisku, że źródłem moralności jest tkwiące w naturze ludzkiej poczucie obowiązku oraz dążenie do jego urzeczywistnienia, czyli dążenie do doskonałości moralnej.

Sens tego obowiązku pojmował jednak w sposób relatywistyczny. Nie istniał dla niego konkretnie sprecyzowany nakaz moralny w sensie ponadczasowym, uniwersalnym. Stwierdzał wyraźnie, że to, co na jednym stopniu rozwoju i w pewnych warunkach uchodziło za moralne, w innym okresie historycznym mogło uchodzić za niemoralne. Według niego treść nakazu moralnego była rozumiana

<sup>13</sup> Straszewski odwołał się w tej kwestii do Platona i jego *Idei Dobra*: tamże.

<sup>14</sup> Tenże, *O dzisiejszym stanowisku filozofii i jej do innych umiejętności stosunku*, Kraków 1872, s. 11.

<sup>15</sup> Tenże, *Charakter*, w: *Encyklopedia Wychowawcza*, t. II, Warszawa 1882, s. 457.

<sup>16</sup> M. Straszewski, *Charakter*, w: *Encyklopedia Wychowawcza*, art. cyt., s. 445.

<sup>17</sup> Tamże; por. K.A. Wojcieszek, *Ewolucja: konkurencja czy kooperacja? W kierunku nowego paradygmatu*, w: *Wokół biofilozofii Kazimierza Kloskowskiego. Wybrane zagadnienia*, Pelplin 2004, s. 128–141.

odmiennie w różnych epokach historycznych. Określenie konkretnych powinności moralnych rozwijało się bowiem u człowieka powoli, różnorodnie, zgodnie z procesem ewolucyjnym, jak i w relacji do epoki historycznej, narodu, a nawet do jednostki ludzkiej.

Poza tym odróżniał normy moralne od tzw. norm społecznych i towarzyskich. Te ostatnie przychodzą do nas z zewnątrz, są nam jakby narzucone. Natomiast normy moralne występują w świadomości, pochodzą od jakiejś siły wewnętrznej, duchowej i dlatego obowiązkiem człowieka jest ich przestrzeganie, doskonalenie moralne i tworzenie w ten sposób porządku moralnego.

W tym kontekście pojawia się pytanie: w jaki sposób owa doskonałość moralna miałyby być zrealizowana? Straszewski odpowiadał, że jest ona urzeczywistniana w działaniu. Ale w jakich czynach? Zapewne nie w działaniu przypadkowym, które jest skutkiem chwilowych popędów i uczuć. Nie objawia się ona również w zachowaniach instynktownych, będących wynikiem popędów nieświadomych. Jego zdaniem istotną cechą czynu moralnego jest to, że dokonuje się on świadomie, pod wpływem poczucia obowiązku. Kryterium moralności tkwi w sumieniu, a zatem w świadomości<sup>18</sup>. Sumienie, w myśl tego rozumowania, jawi się jako autonomiczne.

Straszewski tak podsumował swoje rozważania: „*czyn jakiś przedstawia się nam wówczas jako moralny, jeżeli jest zgodny z poczuciem obowiązku i jeżeli skutkiem tego objawi się w świadomości spokój i równowaga sumienia*”<sup>19</sup>. Aby jednak taki pożądaný stan mógł się pojawić, poczucie obowiązku nie może być spełnione w pojedynczym, wyizolowanym czynie, ale we wszystkich czynach i działaniach. Ten warunek zostanie spełniony wtedy, gdy w świadomości człowieka wytworzy się nawyk urzeczywistniania obowiązku moralnego poprzez właściwie ukształtowany charakter<sup>20</sup>. Im więcej ludzi wyrobi w sobie taki charakter moralny, tym trwalszy będzie ogólny porządek moralny. Nie zacieśniał tego porządku do konkretnego społeczeństwa czy narodu, lecz ujmował go w płaszczyźnie ogólnoludzkiej.

Straszewski twierdził, że na charakter moralnie doskonały składają się trzy czynniki:

#### 1) Świadomość obowiązku

Jeżeli świadomość obowiązku nie jest jasno rozumiana, to i zgodność czynu z zasadami moralnymi jest nieokreślona, a to z kolei pociąga za sobą brak równowagi i spokoju sumienia. Poza tym jeżeli człowiek nie posiada odpowiednio rozwiniętej świadomości obowiązku, to nie ma również nawyku czy sprawności, a więc charakteru zdolnego do zapanowania nad czynami. Wskazywał, że są sytuacje gdy człowiek, który posiada świadomość obowiązku nie potrafi go urzeczywistnić ze względu na niemożność opanowania swoich popędów. Wynikiem takiego stanu jest wypaczenie sumienia, które prowadzi zazwyczaj do

<sup>18</sup> M. Straszewski, *Charakter*, art. cyt., s. 445–446; *Niemoralność*, w: *Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. I–II, Warszawa 1903, s. 899.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

niegodziwych działań. Świadomość obowiązku musi być również uniwersalna. Nie może skupiać się jedynie na obowiązku jednostkowym lub na jakiejś wyselekcjonowanej grupie obowiązków. Zasada ta powinna odnosić się do wszystkich dziedzin działalności człowieka. Człowiek był dla Straszewskiego „rzeczywistością duchową”, pozostającą w relacji zarówno do siebie samego, świata, innych ludzi, społeczeństwa i w końcu do Boga, jako przyczyny wszechrzeczy.

## 2) Wolna wola

Sama jednakże świadomość obowiązku nie wystarcza, niezbędna jest wola. Każdy akt woli musi wypływać z obowiązku i być z nim całkowicie zharmonizowany. Zgodność czynu z obowiązkiem działania nazywał Straszewski wolną wolą. Wolnej woli nie można, zatem traktować jako stanu niezależności od wszelkich przyczyn, czyli samowoli. Wolna wola to niezależność od popędów chwilowych, hedonistycznych, to nic innego, jak nabyta sprawność w całkowitym podporządkowaniu się moralnemu obowiązkowi<sup>21</sup>.

Uczony nie zajmował się generalnie antropologią. Jednak pojedyncze wypowiedzi ukazują nam jego wizję człowieka, który podlega takim samym prawom przyrody, jak wszystkie inne organizmy. Nawet wolność nie jest niczym innym jak składnikiem tego procesu. Co prawda wolność jest zarezerwowana tylko dla człowieka, który wręcz zmierza do niej, jest na nią ukierunkowany, jednakże jest to tylko proces rozwojowy organizmu ludzkiego. To jest celowy kierunek obrany przez naturę. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, co dawałoby prawo człowiekowi do transcendowania przyrody.

Straszewski uważał, że wolność jest ściśle związana z charakterem każdej jednostki, definiowanym jako: „*stały kierunek psychiki, który się w czynach uwidatnia*”<sup>22</sup>. Akty woli niekiedy tak intensywnie determinują ludzkie czyny, że możemy mówić o stałości działań, a to z kolei decyduje o stopniu ich przewidywalności<sup>23</sup>. W tej perspektywie uczony rozważał kwestię zaufania do drugiego człowieka. „*Na czymże, bowiem polega ufność? Tylko na przewidywaniu ludzkich uczynków*”<sup>24</sup>. Zatem im większa wolność człowieka, tym kwalifikacja jego czynów coraz bardziej jednoznaczna. Oznacza to, że wolność jest zespolona z porządkiem i harmonią ludzkich działań. Gdzie występuje przypadkowość czynów, tam trudno jest mówić o wolności.

## 3) Spokój i równowaga sumienia

Dwie powyższe cechy, świadomość obowiązku i wolna wola stanowiły — według Straszewskiego — podstawę spokoju, równowagi sumienia i wewnętrznego zadowolenia<sup>25</sup>. Spokój i równowaga sumienia były wyrazem doskonałości moralnej. Sumienie jest „*naszym własnym sędzią i ciągłym regulatorem moralnego*

<sup>21</sup> M. Straszewski, *Charakter*, art. cyt., s. 446–447.

<sup>22</sup> Tenże, *Wykłady psychologii...* (odbitka litograficzna, Biblioteka KUL), Kraków 1906, s. 237.

<sup>23</sup> M. Straszewski, *Wykłady psychologii...*, dz. cyt., s. 238.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tenże, *Charakter*, art. cyt., s. 447.

zachowania się w życiu”<sup>26</sup>. Brak aktywności sumienia mógłby spowodować przytępienie świadomości obowiązku, jak i wolnej woli. Tylko sumienie może wzmacniać w nas poczucie obowiązku, a wolę kierować ku dobru<sup>27</sup>.

Tak rozumiany charakter Straszewski nazywał ideałem moralnym. Zastrzegał się, że określił jedynie pojęcie charakteru, natomiast sprawą otwartą jest pytanie czy wprowadzenie tego ideału w życie byłoby łatwe czy trudne? Był jednak przekonany, że ideał musi być wytyczony, aby człowiek posiadał odpowiedni cel działania praktycznego oraz wychowawczego. Nie jest istotne, aby było jak najwięcej ludzi uczonych czy mędrców. Ważne jest, aby powiększała się liczba charakterów zbliżonych do doskonałości moralnej. Temu zadaniu ma sprostać wychowanie<sup>28</sup>, które winno kłaść nacisk na ukształtowanie świadomości obowiązku oraz na ćwiczenie woli w podporządkowaniu się temu obowiązkowi.

Charakter moralny, stanowiący duchową istotę człowieka, urzeczywistnianą w jego świadomych i wolnych działaniach, był najwyższym celem, do którego winien zmierzać człowiek. Straszewski ubolewał, że w jego czasach takich charakterów moralnych było bardzo mało lub wręcz ich zupełnie brakowało. Wyrażał się wręcz, że najpowszechniejszą cechą większości ludzi jest brak u nich charakteru w ogóle. Stan taki przypisywał różnorodnym, często ambiwalentnym stanowiskom filozoficznym i naukowym, które prowadziły z kolei do coraz powszechniejszej anarchii obyczajowo-moralnej. Ludzie zamiast kierować się obowiązkiem, stwierdzał filozof, powodowani są chwilowymi kaprysami, popędami, namiętnościami, egoizmem czy partykularyzmem. Nie popadał jednak z tego powodu w jakiś skrajny pesymizm. Odwołując się do statusu ontologicznego człowieka zauważał, że w sumieniu każdego człowieka tkwi świadomość owej moralnej powinności jako rzeczy najcenniejszej i najbardziej pożądanej. Dlatego stwierdzał, że jeżeli już znajdzie się osoba obdarzona wymienionymi zaletami moralnymi, to powinna być otaczana powszechną czcią<sup>29</sup>. Według Straszewskiego dla osiągnięcia stanu spokoju sumienia, czyli prawidłowo ukształtowanego charakteru moralnego, niepotrzebny był jakiś szczególny heroizm czy postawa wyrzeczenia. Wystarczało jedynie posiadać jasno skryształizowaną, niewielką ilość niewzruszonych zasad oraz obowiązków względem siebie, ludzi oraz społeczeństwa, tudzież względem Boga, jak i nieugiętą wolę spełniania tych obowiązków<sup>30</sup>.

Przedstawione powyżej poglądy Straszewskiego obejmowały zagadnienia etyki od strony ogólnej. W jednej ze swoich prac odniósł się jednak do dziedziny szczegółowej, mianowicie do relacji między etyką a polityką.

<sup>26</sup> M. Straszewski, *Charakter*, art. cyt., s. 455.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Straszewski wskazywał praktyczne, szczegółowe rady dotyczące prawidłowego wychowania zarówno w rodzinie, jak i szkole; por. *Charakter*, art. cyt., s. 448–460.

<sup>29</sup> M. Straszewski, *Charakter*, art. cyt., s. 460.

<sup>30</sup> Tamże, s. 448.



## ETYKA A POLITYKA

Zanim przedstawiona zostanie kwestia związków między etyką a polityką zauważyć należy, że Straszewski borykał się, jako uczonego oraz działacza społeczny, z problemami, które i dzisiaj są aktualne, a zapewne będą istniały jeszcze w dalekiej przyszłości. Zdawał sobie bowiem sprawę, że to nie logiczne i etyczne aspekty dominują w polityce, lecz partykularne cele zarówno poszczególnych ludzi, jak i politycznych ugrupowań sprawujących władzę w danym okresie<sup>31</sup>.

Filozof politykę rozumiał bardzo szeroko. Jej zakresu nie ograniczał do zarządzania państwem, którego celem jest dążenie do powiększenia jego dobra. Nie ujmował także polityki jako sztuki zdobywania oraz utrzymywania władzy. Uważał, że powyższe określenia nie wyczerpywały zakresu pojęcia „polityki”. Nie stwierdzały bowiem nic o działaniach podejmowanych na płaszczyźnie religijnej, ekonomicznej, agrarnej, handlowej, przemysłowej, oświatowej, mieszkaniowej, stanowej lub międzynarodowej. Polityka interesowała go jako praktyczne działanie w szerokim spektrum społeczno-gospodarczym<sup>32</sup>.

Wszelkie planowe i metodyczne działanie podlega normom i ocenom etycznym. Straszewski w artykule „Etyka a polityka” odwołuje się do wcześniej omówionego pojęcia moralności po to, aby wyjaśnić w jakiej relacji pozostaje ono do praktyki.

Sumienie jest faktem, które obliguje człowieka do pewnych obowiązków, w szczególności zaś sposób do afirmowania pewnych zasad moralnych, które dadzą się zogniskować wokół takich zagadnień, jak: poszanowanie powszechnie uznawanych i czczonych świętości czy ideałów, szczerość, sprawiedliwość, miłość bliźniego czy panowanie nad sobą. Nie wszystkie jednak rozumne działania ludzkie mają charakter moralny. Przeciwnie, bardzo duża ich część nie ma nic wspólnego z moralnością. Nie zmienia to jednak faktu, że wszystkie one podlegają ocenom etycznym. A jeżeli tak, to i sfera polityki powinna im podlegać<sup>33</sup>. Nie należy zatem oddzielać polityki od etyki.

Rzeczywistość jednakże, ubolewał Straszewski, przedstawia się zupełnie inaczej. W kwalifikacji indywidualnych zachowań decydują normy moralne. Dobre działanie jest nazwane dobrym, a złe — złym: „*Nikommu przez myśl nawet nie przyjdzie nazywać kłamstwa, kradzieży, morderstwa inaczej jak czynami niemoralnymi*”<sup>34</sup>. Gdy przystępujemy jednak do oceny działań politycznych, rzecz się komplikuje. W przeważających przypadkach normy moralne, które obligują postępowanie człowieka w sferze prywatnej, nie są tak samo traktowane w płaszczyźnie działania publicznego czy politycznego. Jeżeli działanie owo poddaje się ocenie, to zazwyczaj według zupełnie innych kryteriów. Obowiązuje w tej dziedzinie zasada pragmatyczna: cel uświęca środki. Swój pogląd na istotę postępowania politycznego uzasadniał następująco:

<sup>31</sup> M. Straszewski, *Gottfried Wilhelm Leibniz. Jego osobistość. Stosunki z Polską. Jego stanowisko w dziejowym rozwoju myśli ludzkiej*, Kraków 1917, s. 16.

<sup>32</sup> Tenże, *Etyka a polityka*, „Przegląd Powszechny”, t. CXXX, Kraków 1916, s. 23–24.

<sup>33</sup> Tamże, s. 24–25.

<sup>34</sup> Tamże, s. 25.

„Skoro działalność polityka jest zręczną, stanowczą, skoro ją wieńczy powodzenie, to ocenia się ją zwykle dodatnio, bez względu na środki, jakimi się polityk postugiwał. Wybacza mu się czyny wysoce niemoralne, jeżeli tylko doprowadziły do celu. Polityk może kłamać, udawać, niemoralnymi środkami zdobywać wpływ, tamać przyrzeczenia i umowy, knować spiski, dopuszczać się nawet morderstw, jeżeli tylko cel osiągnie, to zawsze znajdzie się jakaś grupa ludzka, wśród której uzyska on poklask i uznanie, będzie uchodził za wielkiego polityka, za dobroczyńcę swojego państwa, narodu, itd. [...] Mówi się nieraz: Prawdą jest, że ta jakaś działalność polityczna nie była zgodna z kodeksem moralnym, ale trudno, ów polityk nie mógł postąpić inaczej, za to osiągnął takie to a takie wspaniałe wyniki”<sup>35</sup>.

Sami politycy jednak nie przyznają się, jak sądził Straszewski, do amoralnych działań. Wręcz przeciwnie — twierdzą, że postępują w myśl wielkich ideałów oraz nakazów moralnych, maskując w ten sposób swoje rzeczywiste postępowania. Dla polityka, według wskazówek Niccola Machiavellego<sup>36</sup>, rzeczą najważniejszą jest stwarzać pozory moralnego postępowania. Polityk powinien kreować siebie na: miłośniergo, lojalnego, ludzkiego, uczciwego, pobożnego władcę. Taka bowiem postawa pozwala mu skutecznie realizować jego cele.

Istnieje jednak pewna część ludzi związanych z polityką, u których amoralne działania wywołują wyrzuty sumienia. Straszewski jako przykład polityka, którego trażyły skrupuły moralne wywołane podjętymi przez niego działaniami politycznymi, przedstawił Camillo Benso di Cavour, który walnie przyczynił się do zjednoczenia Włoch w XIX stuleciu, a następnie został ich pierwszym premierem<sup>37</sup>. Cavour miał powiedzieć sam o sobie: „Nie wiem nawet czy mam prawo zaliczać się do ludzi honoru, dlatego, że ugruntowałem jedność mojej ojczyzny”<sup>38</sup>. Nie wiadomo natomiast (to jest już inne zagadnienie), czy tacy politycy w konkretnej sytuacji byliby w stanie postąpić jak ludzie honoru. Biorąc pod uwagę powyższe fakty filozof stwierdził, że stosunek między polityką a etyką nie jest jednoznaczny. Z jednej strony istnieje pomiędzy nimi sprzeczność, a z drugiej są w pewien sposób związane ze sobą.

Brak jednoznacznej relacji pomiędzy polityką a etyką tłumaczył Straszewski w taki sposób. Nie zawsze normy moralne odnoszące się do życia indywidualnego mogą być stosowane w życiu społecznym. Tę różnicę próbował wyjaśnić na przykładach. Pokora, cierpliwość, ustepliwość czy wyrozumiałość w życiu osobistym człowieka są cnotami zalecanymi do naśladowania. Inaczej rzecz przedstawiała się w życiu społeczno-politycznym, gdzie te same zalety nie gwarantują pożądanego skutku. Gdyby polityk powyższe cnoty próbował stosować w stosunkach z sąsiednim krajem, którego rząd prowadziłyby wobec jego ojczyzny politykę agresywną, to nie zasługiwałby na pochwałę, lecz na naganę: „Gdyby np. na Sejmie Grodzieńskim był się znalazł jakiś poseł z tak gotębią prostotą i niewinnością serca,

<sup>35</sup> M. Straszewski, *Etyka a polityka*, art. cyt., s. 25.

<sup>36</sup> Zob. M. Machiavelli, *Książę* (wstęp i opracowanie K. Grzybowski), Warszawa 2001.

<sup>37</sup> Zob. D. Quirini-Popławska, *Cavour*, w: *Wielka Encyklopedia PWN*, t. V, Warszawa 2001, s. 215–216.

<sup>38</sup> M. Straszewski, *Etyka a polityka*, art. cyt., s. 26–27.

*iz byłby powiedział tak: «Krzywdy należy znosić z poddaniem się i z cierpliwością, przemocy nie należy się sprzeciwiać, skoro, więc Rosya domaga się ziem polskich to niech bierze». Czy tego rodzaju postępek możnaby nazwać moralnym? Przenigdy!»<sup>39</sup>.*

Odmienność między moralnością i polityką tłumaczył Straszewski faktem, że kwestia odpowiedzialności nabiera innego charakteru w odniesieniu do jednostki i do społeczeństwa. Człowiek, realizując indywidualnie cnoty moralne zyskuje wyższe dobra duchowe, czyli dba o „interesy” własnej osoby. Na innej zaś szali należy położyć dobro państwa. Tolerancja, skromność, wyrozumiałość — cechy tak pożyteczne w zachowaniu się jednostek są niedopuszczalne w relacjach między państwami. „*Polityk, przeto, któryby pozwolił sąsiadom robić z jego państwem, co zechcą, byłby nie tylko złym politykiem, ale nadto obciążałby w wysokim stopniu sumienie, postępowałby niemoralnie*”<sup>40</sup>.

Relację między etyką a polityką Straszewski uzasadniał w poczwórny sposób:

1) jednostka jest członkiem społeczeństwa, które jest ujęte w formę państwowości. Państwo zatem ma w opiece jednostkę, do którego może ona się odwołać i uzyskać sprawiedliwość. Państwo natomiast nie posiada takiego czynnika odwoławczego, a zmuszone do działania ma prawo posługiwać się metodami, które są w danej chwili niezbędne;

2) prawa jednostki są skodyfikowane i jasno określone. W przypadku stosunków między państwami sprawy prawne nie są uregulowane i na płaszczyźnie tej panuje ogólny bałagan;

3) polityk odpowiada za miliony istnień nie tylko teraźniejszych, ale i przyszłych. Moralność ma zaś na celu dobro danej jednostki lub, co najwyżej, dobro osób najbliższych;

4) polityka musi opierać się na prawie. Jednakże może zaistnieć taka sytuacja, gdy dozwolone jest złamanie prawa, aby było możliwe zrealizowanie wyższego dobra moralnego. Istnieją prawa wyższego rzędu, dla których polityk musi poświęcić prawa niższego rzędu<sup>41</sup>.

Polityka w ujęciu Straszewskiego, która nie powinna być wyalienowana ze sfery moralnej, rządzi się jednak swoim kodeksem postępowania, który nie zawsze musi pokrywać się z zasadami deontologicznymi odnoszącymi się do jednostki. Nie zmienia to jednak faktu, że w określonych sytuacjach członkowie społeczeństwa, kierujący się nakazem sumienia domagają się, by elity polityczne postępowały zgodnie z zasadami moralności, a nie stwarzały pozorów takich działań<sup>42</sup>.

Straszewski generalnie wymieniał dwa kryteria moralne, które powinny obowiązywać w polityce: Po pierwsze, działania polityków muszą zmierzać do moralnego celu i opierać się na cnotach moralnych ugruntowanych oraz kontrolowanych przez sumienie. Polityk winien odpowiadać, oczywiście w perspektywie moralnej, przed — jak się wyraził — „trybunałem sumienia”. Aspekt moralny tych działań może być nieco inny od aspektu przewidzianego dla życia indywidualnego,

<sup>39</sup> M. Straszewski, *Etyka a polityka*, art. cyt., s. 27.

<sup>40</sup> Tamże, s. 27.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 28–29.

jednakże bezwzględnie musi być tożsamy z najwyższymi zasadami moralności. „*Nie ma i nie może być wypadku, w którym dalby się w politycznym działaniu usprawiedliwić niemoralny cel. Taki cel nie może też nigdy leżeć w interesie państwa lub narodu. Przeciwnie, dążenie do niemoralnych celów, a szczególnie do celów niezgodnych ze sprawiedliwością mści się później na polityce*”<sup>43</sup>. Straszewski zastrzegł się jednak, że przy ocenie moralnej politycznych czynów należy być wyjątkowo ostrożnym i krytycznym. Dobry, moralny polityk powinien kierować się przede wszystkim głosem obowiązku. Po drugie, środki politycznych działań mają być godziwe. Polityk nie zawsze, zauważał Straszewski, może iść drogą szczerą i otwartą. Nie zwalnia go to jednak od odpowiedzialności moralnej za metody, którymi się posługuje<sup>44</sup>.

Powyższe zasady powinny stać się drogowskazem dla działań w sferze politycznej, aby można było mówić o jej umoralnieniu. Etyka jest polityce niezbędna, jest jej sprzymierzeńcem. „*Im ściślej i gruntowniej one wzajemnie się przenikają, tem większa z tego wyniknie dla politycznego działania korzyść*”<sup>45</sup>.

Aby jednak tak się stało, konkludował Straszewski, politycy głoszone przez siebie ideały etyczne mają stosować w praktyce politycznej<sup>46</sup>.

W świetle jego poglądów cały ewolucyjny proces przystosowawczy, który jest motorem napędowym rozwijającej się rzeczywistości, dąży do ostatecznego celu, którym jest Dobro Najwyższe. Proces ten urzeczywistnia się poprzez kolejne etapy narastania czy mnożenia dobra o mniejszym aksjologicznym znaczeniu. Nasze poznanie nie może być traktowane wyłącznie w kategoriach teoretycznych. Winno się je przekładać na codzienną praktykę, polegającą na mnożeniu dobra. Etyczny wymiar filozofii Straszewskiego, znalazł swoje odbicie w jego podziale filozofii na nauki filozoficzne. Poznanie filozoficzne zaczyna w myśl tej klasyfikacji od psychologii i poprzez teorię poznania, logikę wraz z metodologią, filozofie poszczególnych nauk, metafizykę, filozofię religii oraz filozofię ideałów, zmierza do sfery etycznej.

Analizując poglądy etyczne Straszewskiego, trafiamy na kolejną aporię, których nie brakuje w jego filozofii. Głosząc teistyczny, a zatem transcendentny światopogląd stał na stanowisku etyki autonomicznej podległej jedynie, jak się wyrażał, „trybunałowi sumienia” i nie wspominał, jakby należało się tego spodziewać, o jej heteronomicznych źródłach. Ponadto przykładał inną miarę do moralności człowieka prywatnego i człowieka działającego w sferze publicznej czy politycznej. Nie znaczy to oczywiście, że głosił amoralizm polityczny. Jednak płaszczyzny te ujmował w innej perspektywie aksjologicznej.

<sup>43</sup> M. Straszewski, *Etyka a polityka*, art. cyt., s. 29.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, s. 30.

**ZAMIAST ZAKOŃCZENIA**

Namawiam czytelnika aby przez chwilę zastanowił się nad współczesną nam sytuacją w zakresie etyki zarówno indywidualnej, społecznej, jak i politycznej. Czy poglądy i uwagi Straszewskiego związane z etyką, które były pisane 100 lat temu, odbiegają, czy też nie odbiegają od dzisiejszych? I co to dla nas znaczy?

**THE ETHICS OF DUTY THE MAURICY STRASZEWSKI  
IN DAY OF POSITIVISM****SUMMARY**

This article presents ethical views of Maurycy Straszewski (1848–1921), a professor in the Jagiellonian University in Cracow. Straszewski's period was characterized by depreciation of philosophical ethics. It was suggested that the only permissible form of ethics is the so-called scientific or descriptive ethics. Straszewski disagreed with such understanding of ethics and popularized philosophical ethics based on the will of fulfillment of duty.